Nr. 55.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek 7 marca 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Prendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 marca.

Ostatnie doniesienia z Białogrodu.

Na dzień dzisiejszy przypada rocznica ogłoszenia dawniejszego księstwa serbskiego jako królestwo; białogrodzka urzędowa gazeta publikuje z tego powodu spis rozlicznych dekoracyi orderowych, jakich udzielił król Milan wyższym dostojnikom państwowym i dworskim — oficerom — wybitnym przemysłowcom, profesorom i kupcom. Między udekorowanymi znajdują się członkowie wszystkich stronnictw — w największej części jednak przedstawiciele stronnictwa liberalnego.

O ile się zdaje, to dni panowania radykalnego stronnictwa już są policzone — a niezadługo znowu nastąpi era liberalnych rządów.

Według białogrodzkiej korespondencyi do „Koeln. Ztg." miał król Milan się już zasadniczo porozumieć z Rysticzem co do objęcia przez tego ostatniego steru rządów państwa — a układy z naczelnikiem liberalnego stronnictwa mają wykazać rezultaty poć każdym względem pomyślne i pocieszające dla dalszych losów serbskiego państwa. Rysticz jak dawniéj tak i teraz ma być przejęty duchem solidarności i przekonania dla sprawy królewskiéj. Będzie on dążył pod względem wewnętrznego politycznego kierunku do zachowania spokoju i ładu, do osiągnięcia jaknajpomyślniejszych ekonomicznych rezultatów przez popieranie handlu i przemysłu krajowego, znajdującego się w chwilowéj stagnacyi.

Co się tyczy zewnętrznéj polityki, to ma Rysticz trzymać się systemu zaadoptowanego przez króla Milana — a polegającego na jaknajściślejszych związkach ze sąsiednią austro-węgierską monarchią — któréj poparcie jedynie tylko użytecznem i pomyślnem być może dla dalszego rozwoju wewnętrznych i zewnętrznych stosunków serbskiego królestwa. Pod tym względem zwłaszcza i rząd Austro-Węgier ze zadowolnieniem spogląda na blizkie rozpoczęcie się rządów liberalnego gabinetu Rysticza.

Okoliczność ta zresztą tém większą wagę i doniosłość, że król Milan najprawdopodobniéj niezadługo już ze względu na silnie nadszarpnięte swe zdrowie będzie musiał na dłuższy czas zupełnie odsunąć się od rządów państwa.

Nie sprawdzają się pod żadnym względem rozsiewane po kraju wieści, jakoby przewodnicy radykalnego stronnictwa w obec gotującéj się zmiany mieli dążyć do przewrotu i rewolucyi. Wieści te powstały głównie wskutek tego, że w Rumunii, w Turn-Sewerynie, nie dawnotemu aresztowano znanego radykalnego serbskiego awanturnika i agitatora Bogosławienicza. O ile się zdaje jednak, to aresztowanie to nie ma najmniejszego związku z agitacyami radykalnego stronnictwa w Serbii.

Telegramy.

Paryż, 5 marca. Minister spraw wewnętrznych nakazał prefektowi policyjnemu, aby nie znosił już dłużéj manifestacyi urządzanych przez deputacye, udające się codziennie z wizytami do Boulangera.

Londyn, 5 marca. W parlamencie oświadczył podsekretarz stanu, p. Fergusson, że angielski naczelny konsul pan Baring doniósł o przybyciu do Kairo komisarza niemieckiego cesarstwa, kapitana Wissmanna. Rząd egipski nie będzie się sprzeciwiał usiłowaniom kapitana o zorganizowanie korpusu czarnych ochotników.

Wiedeń, 5 marca. „Fremdenblatt" i „Neue Freie Presse" otrzymały z Białogrodu doniesienia, według których król Milan już może w dniu jutrzejszym ustanowi rejencyą państwa pod zarządem naczelnym Rysticza, a sam uda się za granicę dla ratowania niknącego swego zdrowia. Nie wiadomo jak długo król Milan zabawi po za granicami państwa — czy następnie nie zrzecze się zupełnie tronu.

Nowy gabinet utworzyć ma według „Polit. Corresp." dep. Awakumowicz.

Peszt, 5 marca. Sejm węgierski naradzał się w dalszym ciągu nad ustawą obronną. Minister sprawiedliwości w dłuższéj mowie wykazywał, że koronie przystoi prawo decydowania o języku urzędowym armii.

Haga, 5 marca. Według zdania profesora Rosensteina i innych doktorów siły króla holenderskiego zmniejszyły się do pewnego stopnia ostatniemi dniami. Lubo nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia, to jednak ogólny stan zdrowia budzi obawy, zwłaszcza, że król cierpi prawdopodobnie na zatrucie krwi przez urynę.

Londyn, 5 marca. Tutejsze towarzystwo misyjne odebrało telegram od swego ajenta w Zanzybarze, według którego doszła go z wysp Kareola wiadomość z 7 stycznia r. b. donosząca mu, że Arabowie zamierzali misyą zaczepić, że jednak Mohamed Kharfan odwiódł ich od tego.

Rzym, 5 marca. Ajencya Stefaniego donosi z Assabu, że zupełnie nie powiodły się próby kapłanów pogodzenia negusa z kacykiem Szoy, Menelikiem. Obecnie wojna między negusem Abissynii a kacykiem jest nieuniknioną. Obie armie miały się zetrzeć już w okolicy Gondronu.

Petersburg, 5 marca. Ukaz carski z dnia dzisiejszego normuje i uzupełnia przepisy co do odpowiedzialności członków rady państwa, ministrów i naczelników administracyjnych wydziałów. Skargi na urzędników tych przedłożone być mają carowi, który przekazuje je wydziałowi rady państwa. O winie orzeka naczelny trybunał karny, którego członków sam car dla każdego poszczególnego wypadku mianuje.

Bazylea, 5 marca. W kantonie tycyńskim panuje zupełny spokój. Komisarz związków, pułkownik Borel wydał uspokajającą proklamacyą. Wojska nie wkroczą do kantonu tycyńskiego, bo kompania tamtejszych żołnierzy wystarczy dla uśmierzenia wszelkich zaburzeń.

Przemówienie Ojca św. w Świętém Kolegium.

Zamieściliśmy już w piśmie naszém w skróceniu treść mowy Ojca św., którą miał w dniu 2 marca, w rocznicę swych urodzin i koronacyi, dzisiaj podajemy ją podług „Moniteura" w dosłownem jéj brzmieniu:

„Poświęcenie i miłość, jakiemi tchną wyrazy, któremi przemówiłeś do Nas, księżę Kardynale, w imieniu Swiętego Kolegium, i życzenia zachowania Nas i Naszéj pomyślności, które wyraziłeś, rozrzewniają Nas do żywego i czujemy się pocieszeni i pokrzepieni widząc, jak Święte Kolegium szczery bierze udział w Naszych radościach i Naszych troskach, wplatających się w życie, a które w ostatnim roku z większym, niż kiedykolwiek zaznaczyły się kontrastem. Jesteśmy nieskończenie wdzięczni Panu za szczególną Jego pomoc, któréj Nam udzielił nie tylko w ciągu tego roku, lecz także przez całe jedenaście lat Naszego pasterstwa; i zaczynając ośmdziesiąty rok życia Naszego, więcéj, niż kiedykolwiek czujemy potrzebę potężnego wsparcia łaską z nieba wątłych sił Naszych. Czujemy to tém więcéj, że trudności rządzenia Kościołem w tak krytycznych czasach wymagają ze strony tego, który ich ciężar dźwiga, licznych, poważnych i ciągłych trosk.

Warunki ogólne Europy i świata całego, jak to Swiętemu Kolegium wiadomo, są jak najdziepewniejsze i groźne i odbijają się dotkliwie o Stolicę św. Pozbawiona prawdziwéj władzy, którąby jéj zapewniła niepodległość, i poddana obcéj władzy, odczuć tylko może sama niepewności, niebezpieczeństwa, na które Włochy są wystawione na wewnątrz i na zewnątrz. Ztąd wszelkie zamieszki wewnętrzne a zwłaszcza w Rzymie, wszelkie niebezpieczeństwa grożące z zewnątrz budzą w katolikach obawy i niepokoje o losy ich Wodza. Do tego, co nazwać możemy główną przyczyną Naszych obaw, dodać należy inne niemniéj bardzo ważne wynikające z opłakanego stanu spraw religijnych we Włoszech. Powiedziano a nawet powtórzone to w wysokich sferach, że Kościół we Włoszech używa największéj swobody i zajmuje stanowisko pozazdroszczenia godne. Sam fakt, że pozbawiono Stolicę św. jéj niepodległości, przez zajęcie świeckiego księstwa sam w sobie już stanowi obrazę, która obejmuje wszystkie inne. Obraza ta dotyka bezpośrednio najwyższéj głowy katolicyzmu i swobody jéi działania w świecie, gdyż skoro raz pogwałcono lub naruszono tę wolność w jakikolwiek sposób, całe rządy Kościoła muszą na tem cierpieć. Ale krom tej, inne jeszcze mamy do opłakania ubliżenia Naszéj władzy duchownéj we Włoszech. Tutaj wykonanie służby biskupiéj przez kapłanów, których mianujemy, podlega zwłoce i przeszkodom w skutek tak zwanego *Exequatur*, które odracza się zawsze i systematycznie od kilku miesięcy, a które staje się dla władzy świeckiéj środkiem poddawania osób, wybranych przez Nas z największą rozwagą, inkwizycyi fiskalnéj, często najniższego gatunku. Niejednokrotnie także zaprzeczano posiadania dóbr stołowych osobom najzacniejszym i uznanym przez Nas za odpowiadające szczególnym potrzebom niektórych dyecezyi, co oprócz pozbawienia środków utrzymania, pociąga także zgubne następstwa dla wielu czynności juryzdykcyi biskupiéj, która jest niezbędną do rządów niejednéj dyecezyi. Ale nie koniec na tém: rząd stawia największe przeszkody w niektórych nominacyach pod pozorem praw patronatu, dawno zaniechanych i nie wykonywanych od lat kilku, które następnie podjęto i ściśle obserwowano. Prawa te, których pod żadnym warunkiem uznać nie możemy, gdyż braknie im wszelkiéj prawnéj podstawy i warunków wymaganych przez prawa kościelne, miałyby za następstwo pozostawienie w nieskończoność znacznéj liczby dyecezyi bez pasterzy. Istotnie też jest ich obecnie kilka nieobsadzonych od lat kilku, które pragną mieć u siebie Biskupów, których zamianowaliśmy od dawna.

A to jeszcze nie wszystko: przypomnijmy, wymieniając je tylko, trudności przy wyborze młodych duchownych i przy wokacyach duchownych, zmniejszenie się liczby pracowników ewangelicznych wskutek rozproszenia zakonów religijnych, wykluczenie Kościoła od nauki publicznéj, środki nowego kodeksu karnego przeciw duchowieństwu, konfiskatę znacznéj części własności kościelnéj, czyny już dokonane i te, których wykonaniem grożą na niekorzyść dzieł pobożnych, stowarzyszeń i wszelkich instytucyi katolickich; względy okazywane sektom, zaciekłym nieprzyjaciołom imienia chrześciańskiego. Czyżby to miały być może dowody nieograniczonéj wolności, którą się obecnie cieszy Kościół we Włoszech?

Jeżeli tedy taki stan rzeczy szkodzi Kościołowi, jest on nie mniej zgubnym dla Włoch i naraża je na wszelkie złe, którego przyczyną dla narodów jest zapomnienie i wzgarda religii. Przypomnieliśmy niedawno, jak wielki interes mają narody, by nie oddalać się od Chrystusa i Jego Kościoła, gdyż napróżno spodziewanoby się od niego — gdyby nie jego nadziemska moc — aby utrzymał ludy w karbach obowiązków i zapewnił im nieoszacowane dobrodziejstwa pokoju. To tłómaczy się w całkiem szczególowy sposób we Włoszech, które stawszy się — dzięki Rzymowi — ogniskiem boskiéj religii, i uprzywilejowane przez Opatrzność więcéj, niż inne narody, powinnyby tém więcéj doświadczyć skutków swego oddalenia od Chrystusa Pana, im większą jest ich niewdzięczność. Narody tak jak pojedyńcze jednostki, gdy się oddalą od drogi nakreślonéj im przez Opatrzność, popadają nędznie w niechybną ruinę i upadek. Jest to szaleństwem spodziewać się, aby Włochy mogły cieszyć się powodzeniem, gdy wydają wojnę religii Chrystusowéj. Jest to szaleństwem spodziewać się, aby Włochy mogły używać pokoju, bezpieczeństwa i swobody, dopóki toczy się walka z Papiestwem, dopóki depce się nogami prawa i odmawia mu się tego warunku istotnéj władzy, który jest skuteczną strażą jego niepodległości. — Oby wreszcie lud włoski przejrzał i uznał, gdzie są jego rzeczywiści przyjaciele i oby idąc za popędem swego usposobienia głęboko religijnego czerpał natchnienia z wspaniałych tradycyi lepszych swych czasów.

My jednak wśród trudności, jakie Nas otaczają, pokładamy nadzieję w Boga i świętość sprawy, któréj bronimy, i pewni ciągłego współdziałania Swiętego Kolegium — prowadzić będziemy daléj mężnie dzieło Nasze oczekując i przysposzając za pomocą modlitwy chwilę zmiłowania dla Kościoła i społeczeństwa. Wreszcie wyrażając ponownie Swiętemu Kolegium wdzięczność Naszą jako dowód szczególniejszéj Naszej miłości, udzielamy wszystkim członkom składającym je, jako też i Biskupom, prałatom i wszystkim tu obecnym Naszego błogosławieństwa apostolskiego".

O stósunkach szkólnych naszego Księstwa

otrzymała „Germania" (Nr. 54, erstes Blatt) następujący ciekawy referat, ilustrujący jaskrawo to niezwykłe zaufanie, jakie do pruskiéj nauki przy obradach nad wołoskiem szkólnym Windthorsta w zeszłym tygodniu wyraził w Izbie pan Stöcker i jego towarzysze.

Nie bez interesu zapewne — pisze sprawozdawca „Germanii" — dla szerszego ogółu będzie dowiedzieć się, jak władza szkólna tu w czysto katolickich miejscowościach, które przez Cystersów z Bledzewa na początku XIII wieku założone zostały jako osady niemieckie i na zawsze pozostały niemieckiemi, występuje obecnie wobec szkoły. Posłuży to zarazem za ilustracyą, dla czego pan Stöcker i inni zadowolnieni są z dzisiejszych stósunków szkólnych.

We wsi Starym Dworku, powiecie skwierzyńskim n. W. pojawił się latem 1887 r. wyższy radzca rejencyjny P. z Poznania i układał się z katolickim dozorem szkólnym w sprawie przebudowania budynku szkólnego celem ustanowienia drugiego nauczyciela i urządzenia drugiéj klasy. Dotychczasowy nauczyciel jest zarazem organistą przy tamtejszym kościele filialnym, budynek szkólny służy zarazem jako mieszkanie dla organisty. Dotychczasowa szkoła (trwały jeszcze budynek) ma być zniesioną, a w jéj miejsce wystawiony nowy budynek z dwiema klasami na dole i dwoma pokojami mieszkalnemi dla nieżonatego nauczyciela, nadto potrzebne budynki gospodarskie. Drugi nauczyciel — tak ich zapewniają ustnie — ma być naturalnie katolikiem. Rząd, który zkądinąd, od czasów klasztornych, dawał tylko bezpłatnie drzewo budulcowe, przyczem nie obchodziło się nigdy bez najróżnorodniejszych trudności z jego strony, ten sam rząd przyrzeka gminie 4500 m. zapomogi i cały budulec.

W październiku z. r. instaluje protestancki powiatowy inspektor szkólny, który jest zarazem inspektorem lokalnym, katolickiego nauczyciela z Paderbortu, odbiera od niego przysięgę i dzieli dzieci na dwie klasy. Po tygodniu zawiadamia pan inspektor szkólny w przejeździe miejscowego sołtysa ustnie, że z dniem 1 listopada w miejsce nowego nauczyciela przyjdzie nauczyciel protestant. Nowego nauczyciela zabrał ze sobą natychmiast do Międzyrzecza. Dozór szkólny podał bez zwłoki do król. rejencyi protest przeciwko ustanowieniu protestanckiego nauczyciela z następujących powodów: 1) dozór zgodził się jedynie dla tego na przebudowanie szkoły, ponieważ przyrzeczono mu katolickiego nauczyciela. 2) Nie ma najmniejszéj potrzeby protestanckiego nauczyciela. Ze 120 dzieci jest tylko dwadzieścia protestanckich, a i to tylko dzieci wyrobników, ściągniętych, prawdopodobnie nawet umyślnie, przez protestanckiego dzierżawcę królewskiéj domeny i przez protestanckiego właściciela młyna w pobliżu, jedynego protestanckiego właściciela w całéj gminie. Ci wyrobnicy zmieniają się prawie co roku, tak, że może z 5 protestanckich dzieci pozostaje na miejscu wyżéj roku. 3) Gmina katolicka nie chce szkoły symultannéj, nie chce, aby jéj dzieci pobierały naukę od nauczyciela protestanckiego. Jako odpowiedź, tak prawie przyjąćby należało, otrzymał dozór szkólny przekaz na 1500 marek na cele szkólne.

Na początku listopada przybył z powiatu lawenburskiego na Pomorzu żonaty nauczyciel *protestancki* i został przez nauczyciela instalowany. Dozór szkólny protestował, na co inspektor powiatowy odpowiedział: „Rząd ustanawia wszędzie protestanckiego nauczyciela, gdzie jest 20 dzieci protestanckich." Po dwóch tygodniach mniéj więcéj zjawił się inspektor szkólny znowu i z pomocą katolickiego nauczyciela (niestety) udało mu się trzech członków dozoru szkólnego *każdego z osobna* nakłonić do podpisania aktu instalacyi; ale w jaki sposób? Szerokoby o tem pisać należało. Oburzeni tem, zaprotestowali wszyscy katolicy ojcowie rodzin, około 70, do królewskiéj rejencyi i prosili o naprawienie złego. Dotychczas odpowiedź nie nadeszła. Natomiast zawezwano dozór szkólny do komisarza do Skwierzyny i grożono mu egzekucyą, jeżeli nowemu nauczycielowi nie wypłaci naprzód pensyi. Pan komisarz przybył następnie do Starego Dworka, aby kazać podpisać kosztorys w kwocie 500 marek do dalszych prac nad budynkiem szkólnym i ułożyć nowy etat, poczém oświadczył: „Rząd zapłaci dla nowego nauczyciela wszystko. Jeżeli się atoli będziecie wzbraniać etat podpisać, wtedy dopiero wprawi on w ruch wasze kieski". Dozór szkólny mimo to aktu tego nie podpisał. W zeszłym tygodniu kazał znowu inspektor szkólny za pośrednictwem pierwszego nauczyciela przedłożyć etat do podpisania, — naturalnie bezskutecznie. W etacie czytaliśmy wyraźnie (słuchajcie! słuchajcie!): *„Polskich dzieci do szkoły przyjmować nie wolno!"*

Co w Starym Dworku, to samo także stało się w sąsiedniéj Nowéj wsi, gdzie pomiędzy 140 dziećmi jest 20 ewangelickich. Tam zakupiła rejencya 15 morgów ziemi i zrestaurowała, albo raczéj odnowiła i urządziła na nowo wszystkie budynki. W Osieku również w pobliżu, wnieśli ojcowie siedmiu protestanckich dzieci szkólnych (prawdopodobnie za cudzem poduszczeniem) o zwolnienie dzieci ich ze szkoły, „ponieważ nie mają zaufania do katolickiego nauczyciela". I rzeczywiście dzieci te przydzielono do szkoły wiejskiéj w Marchii brandenburskiéj. — W ten sposób dba rząd o protestanckie mniejszości; a jak dba o mniejszości katolickie? Zapytujemy: Zkąd rząd bierze środki na tworzenie tych nowych szkół? Łatwem jest przypuszczenie, że fundusz germanizacyjny bywa używany i w tym celu, aby wzmocnić protestantyzm w gminach na wskroś katolickich. Wielkie Księstwo było od początku walki kulturnéj pierwszém polem popisu; z polskiemi szkołami już się tutaj rozprawiono, teraz przyszła kolej na szkoły *niemiecko-katolickie!*

„Kreuz-Zeitung" contra „Reichsbote."

We wczorajszym numerze pisma naszego podaliśmy na osobném miejscu ciekawy artykuł stoeckerowskiego organu, windykujący dla protestantyzmu to, co utracił katolicki Kościół w sumach obrocznych. Rzecz dziwna i niespodziewana — oto teraz konserwatywna „Kreuz-Ztg." powołuje stoeckerowskie pismo do porządku za wybryk ten nadmiernéj pożądliwości — i to nie tylko ze względów oportunizmu, ale nawet i ze zasadniczego stanowiska. Cieszy nas to niepomiernie, że naczelny organ niemieckiego konserwatyzmu uznał przecież — że sumy obroczne *„tylko na katolicko-kościelne cele zużyte zostać mogą."* O tém nie wątpili nigdy katolicy — a nagromadzenie kwot obrocznych tylko w ten sposób da się w ogóle wytłómaczyć; wszakżeż przecie w przeciwnym razie można było na mocy umyślnie ukutych paragrafów zużyć corocznie zbierane obroczne pieniądze.

Nie myli się „Kreuz Ztg" oświadczając, że nic już chyba nie mogło między katolikami większego wywołać oburzenia, jak zażądana przez protestancki organ konfiskata pieniędzy zaoszczędzonych na katolickim Kościele. Przecież nie są to bynajmniéj państwowe pieniądze, dowolnéj podlegające dyspozycyi. Nie z własnéj kieszeni płaciło państwo pensye wyższemu katolickiemu duchowieństwu — ale pensye te mają znaczenie nizkiego bardzo procentu z owych dóbr kościelnych skonfiskowanych niegdyś przez państwo.

Nie tylko więc samo przeznaczenie i sam cel ostateczny, ale i pochodzenie stempluje sumy obroczne na katolickie pieniądze. Nie może tu być też mowy i o owéj *„res nullius"* bóć przecie istnieją i żyją uprawnieni do odbioru kwot obrocznych — którzy w znacznéj części dotychczas jeszcze ciężko odczuwają skutki praw majowych i obrocznéj ustawy.

Nonsensem też jest zwać kwoty obroczne *„przynawami zapłaconemi* przez Kościół katolicki" zwłaszcza że i samo państwo cofnęło już rozporządzenia ustawy obrocznéj, uznając je tem samem conajmniéj za niepotrzebne i nieodpowiednie.

Zużycie kwot obrocznych na protestanckie cele z jakiego bądź więc stanowiska przedstawiałoby się jako niesprawiedliwość i najjaskrawsza nielogiczność.

Pocieszającém daléj jest doniesienie „Kreuz-Ztg.," że i sam rząd przyszedł do tego przekonania, iż kwoty obroczne tylko na kościelno-katolickie cele zużyte być mogą. Co prawda, to już przed dwoma laty jedna z najwpływowszych osobistości niemieckiego rządu zaręczała pewnemu dostojnikowi Kościoła, że *„kato-*

licy nie utracą ani grosza ze sum obrocznych,“ ale w zmiennych i niepewnych obecnych naszych stósunkach miłą jest rzeczą czytać powyższe poręczenie w łamach konserwatywnego organu.

„Kreuz-Ztg.“ zauważa daléj na pociechę „Reichsbote,“ że państwo posiada szczęśliwie przecież inne jeszcze środki dla wypełnienia *„życzeń“* protestantyzmu. Tém samém uznaje organ konserwatywny, że silny apetyt organu stoeckerowskiego tym razem nie domagał się rzeczy należących się słusznie od państwa protestanckiemu kościołowi — ale raczéj powodował się zachciankami, którym państwo według woli może zadośćuczynić — lub też nieuwzględnić ich wcale.

„Kreuz Ztg.“ ubolewa nad tem, że *„wyznaniowe kontrasty w czasach ostatnich do wielkiego doprowadziły naprężenia.“* Nie jest to z pewnością winą katolików, że naprężenie takie nastąpiło — nie odgrywali oni tu ani roli inicyatorów, ani w ogóle żadnéj czynnéj roli. Od chwili założenia niemieckiego cesarstwa katolicy byli kozłem ofiarnym — którego bito przez cały czas trwania kulturnéj walki — a któremu doprawdy nie dogadzają teraz agitacye związku ewangelickiego i związku Gustawa Adolfa. Związki te pragnęłyby odebrać katolikom i ową połowiczną wolność, za którą ponieśli najcięższe ofiary przez przeciąg długoletniéj walki — a którą prowadzili zupełnie bez żadnego *„fanatyzmu“*, lubo ich o *„fanatyzm“* pomawia teraz organ konserwatywny. Fanatyzmu nie zdołali wywołać u katolików nawet i najzaciętsi kulturni rycerze; wywołali oni w stronnictwie katolickiém za to wielką ostrożność i niedowierzanie — jak téż inaczéj być nie mogło. Niedowierzanie to nie tak szybko się da usunąć — zwłaszcza jeżeli „Reichsbote“ i pokrewne mu duchem organa nie zaprzestaną systematycznego szczucia i szydzenia w oczy wszystkiemu, co katolickie.

Odpowiedź Ojca św.
na zbiorowy list Biskupów austryackich.

Res inter adversas....

Wśród przeciwności, które Nas uciskają, nie małą pociechę znajdowaliśmy zawsze w miłości tych, z którymi Nas ściślej, niż z innymi, jednoczy węzeł braterstwa i podobieństwo pasterskiego urzędu. Przedewszystkiem zaś sprawiały Nam radość zabiegi tych, którzy zbiorowemi pismami, jakie do Nas z różnych stron świata nadesłali, zaświadczali, iż najzgodniéj podzielają skargi Nasze z powodu pogwałconych praw Stolicy apostolskiéj, iż w obronie jéj wolności stawają i że upominają się dla niéj o te ochronne środki, jakiemi ją pobożność wiernych, zgoda panujących i Opatrzność Boża wyposażyły były. Pojmiecie więc, Ukochani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia, jak miłem było dla Nas wasze pismo, — objaw łącznéj gorliwości waszéj, — w którém wymownie przedstawiliście to, co już w listach bardzo wielu waszych braci Biskupów, jako swe myśli i chęci wyraziło było. Nie taimy téż przed wami, że ta troskliwość wasza, z jaką dbaliście o to, aby to nowe świadectwo usposobienia waszego względem Nas nie doszło nas późniéj, niż sobie tego życzyliście, wywołała w nas szczególniejszą radość. Lubo bowiem do przeprowadzenia téj sprawy najodpowiedniejszym byłby był dzień, w którym celem roztrząsania wspólnych waszych potrzeb w Wiedniu zgromadzać się zwykliście, nie chcieliście jednak — w skutek zaszłego odroczenia uroczystego waszego zebrania — opóźniać wykonania powziętego zamiaru, iżby się nie wydawało, jakobyście w spełnianiu obowiązku przywiązania powolniejszymi być mieli, niżby to waszéj wierności i powadze odpowiadało. Inną nadto jeszcze zaletę posiada wasze wystąpienie, a mianowicie tę, iż w piśmie waszém nie ma wcale śladu złamania i przygnębienia ducha, ale owszém wyraża ono silne i pewne zaufanie w wiecznym Założycielu Kościoła, który tych, co w Nim swe nadzieje położyli, nigdy nie zawodzi i zawodzić nie może. Wesołą wróżbę, którą z niedawnych uroczystych godów Naszych wyprowadzacie, przyjmujemy łaskawie; uznajemy bowiem, iż ona wypłynęła z wybitnéj waszéj miłości i żarliwéj waszéj gorliwości, z jaką pragniecie tych pomyślnych stósunków, które dla przyszłości przeprowadzacie. Tymczasem roztropnie i pobożnie postępujecie, zanosząc zgodne modły do Boga: ich bowiem potęga to sprawić może. iż powszechne spełnią się życzenia. Z podobném téż uczuciem miłości błagać Go będziemy i My, aby was darami swéj łaski obficie napełnił, a jako ich zadatek, udzielamy wam, duchowieństwu i wiernym dyecezyi, którymi rządzicie, z jak najochotniejszém sercem apostolskiego błogosławieństwa w Panu.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 28 stycznia 1889 r., a w jedenastym Naszego pontyfikatu.

Leon PP. XIII.

Ukochanemu Synowi Naszemu
Fryderykowi,
S. R. K. Kardynałowi-Kapłanowi tyt. św. Chryzogona Fürstenbergowi, Arcybiskupowi ołomunieckiemu, i innym Arcybiskupom i Biskupom monarchii austryackiéj.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 5 marca.
(27 posiedzenie.)

Prezydent Köller zagaja posiedzenie o godzinie $11^{1}/_{4}$. Przy stole ministeryalnym zasiadają: dr. Gossler z kilkoma komisarzami rządowymi. Izba i galerye dobrze obsadzone. Na porządku obrad dalszy ciąg etatu wyznań, podjęty przy pozycyi uniwersytetu w Halli. Dla tego uniwersytetu skreślono w etacie żądanie urządzenia zwyczajnéj profesury dla hygieny i założenia hygienicznego instytutu. Podczas kiedy komisya budżetowa żądanie to skreśliła, stawili deput. dr. Graf, hr. Douglas i dr. Weber wniosek o przyzwolenie, co dało pochop do dłuższych rozpraw.

Porozumiano się i zgodzono całkiem co do znaczenia hygieny; kwestya toczyła się tylko o to, czy na wszystkich uniwersytetach zaprowadzić katedry dla hygieny i urządzić kosztowne zakłady hygieniczne.

Przy tym punkcie wystąpił z opozycyą hr. Limburg-Stirum, konserwatyst.

Dr. *Virchow* również oświadczył się przeciwko zatwierdzeniu i z podpadającą obojętnością traktował sprawę hygienicznych instytutów.

Natomiast występują za potwierdzeniem dr. *Graf*, hr. *Douglas* i dr. *Windthort*, popierani przez ministra *Gosslera*

Po czterogodzinnych rozprawach pozycyą tę zatwierdzono.

Po załatwieniu kwestyi hygienicznych instytutów przeszła Izba do rozpraw nad żądaniem 160 000 m. dodatku dla istniejących przy uniwersytetach kas wdowich i sierocych.

W uwadze do etatu jest wysokość pojedyńczych sum dla wdów i sierót oznaczona. Komisyi budżetowéj zdawało się, że takie uregulowanie stosunków pozostałych wdów i sierót na drodze notatki etatowéj, nie wiążącéj rządu niczem, nie daje dostatecznéj gwarancyi; dla tego skreśliła pozycyą, odsyłając ją na drogę prawnego uregulowania.

D-p. Hobrecht (narod.-lib.), hr. Limburg-Stirum (kons.) i baron Zedlitz (wolno-kons.) zażądali znowu przywrócenia pozycyi i wniosek ten po dłuższéj rozprawie o prawném znaczeniu notatki etatu został przyjęty przez prawicę i narodowych liberałów. Zastępca ministra finansów, tajny radzca Germer rozwinął przy téj sposobności poglądy na znaczenie notatki, które od dotychczasowego ogólnego pojmowania dosyć się różnią. Sprawa ta niezawodnie będzie na nowo podjętą.

Jutro toczyć się będą obrady nad etatem wyznań przy pozycyi „wyższe zakłady naukowe.“

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 4 marca.

(Rozprawy nad budżetem. — Ze sejmu węgierskiego. — Arcyksiążę Franciszek Ferdynand.)

(ᴹᴹ) Rozprawy nad budżetem ukończyły się w sobotę mowami dwóch jenerałnych mówców dr. Herbsta (lewica) i Hausnera (prawica) tudzież sprawozdawcy komisyi budżetowéj Mattusza, poczem bardzo znaczną większością głosów uchwalono przystąpić do rozpraw szczegółowych. Po tym wysiłku szanowni posłowie rozjechali się na wakacye karnawałowe, które trwać będą do czwartku.

Dr. Herbst tak samo, jak przed nim Plener, usiłował wykazać, że i minister finansów i komisya budżetowa zgrzeszyli optymizmem, wstawiając do budżetu zbyt znaczne sumy spodziewanych dochodów, a za niskie sumy wydatków. Zresztą p. Herbst, niegdyś niewątpliwie najznakomitszy mówca Izby poselskiéj, wczoraj już okazał się bardzo słabym i nawet na lewicy odniósł tylko succès d'estime.

P. *Hausner* przemawiał z wielką werwą; wykazywał on, że wszelkie usiłowania ministra skarbu rozbijają się o żądania ministra wojny. To prawda. Zdaniem naszém, p. Dunajewski właśnie dla tego zasługuje na wszelkie uznanie, że zdolny jest uczynić zadość wszelkim żądaniom ministra wojny, a pomimo tego zrównoważył budżet. Jedyna okoliczność, która posłów naszych mogła skłonić do głosowania za tak znacznem podwyższeniem podatków Galicyi, jest ta, że wiedzą, iż te znaczne sumy przyczynią się w pierwszym rzędzie do powiększenia wojska Austryi — naszego naturalnego sprzymierzeńca. Jeżeli potém p. Hausner, folgując pewnym rozpowszechnionym w niektórych kołach prawicy przesądom, twierdził, że przyczyny wzmagającego się ciągle militaryzmu trzeba szukać jedynie w Berlinie, to znakomity mówca grubo się myli. Przyczyny tej bowiem głównie szukać trzeba w Petersburgu, bo zaborcza polityka moskiewska, jéj pretensye do opanowania półwyspu bałkańskiego, jéj wrogie zamysły względem Galicyi, zmuszają Austryą do uniknięcia tych fatalnych błędów, które spowodowały rozbiór Polski, a więc do utrzymywania ogromnych sił wojskowych. Mówiąc w nawiasie, wojskowe siły, rozłożone w Galicyi, pono niebawem powiększą się prawie o cały korpus. Dotąd w Galicyi stały dwa korpusy; główną kwaterą pierwszego (ks. Windischgraetz) jest Kraków, drugiego (ks. Wirtemberski) Lwów; otéż teraz znaczna część korpusu berneńskiego ma się przenieść do Galicyi z główną kwaterą na najważniejszym strategicznym punkcie Galicyi, w Przemyślu.

Sprawozdawca budżetu dr. *Mattusz* (Czech) uczynił rządowi wyrzuty, że nie jest dosyć autonomicznym. Struna więc niezadowolenia, którą poruszył pierwszy mówca prezes Koła *Jaworski*, dźwięczała we wszystkich mowach posłów prawicy. Wszyscy wyrażali niezadowolenie. Wydocznie jednak ministeryum nie bierze tego zanadto seryo. To téż minister skarbu nie uczynił żadnych innych obietnic, jak tę, że na jesień wniesie ustawę, dotyczącą uporządkowania funduszu indemnizacyjnego w Galicyi. Że p. Dunajewski pragnie tę kwestyą załatwić, od dawna nie ulega najmniejszéj wątpliwości. Trudność pochodzi nie ze złéj woli rządu, lecz ztąd, że na *prawicy* jest wiele żywiołów takich, które się temu załatwieniu opierają.

Węgierska Izba poselska ciągle jeszcze obraduje nad § 25 *ustawy wojskowéj*. Nie ulega wątpliwości, że ten artykuł będzie przyjęty według pierwotnego brzmienia. Rozprawy nad tą kwestyą, które się pono skończą dopiero w sobotę, dotyczą głównie rezolucyi, którą sejm zamierza dołączyć do tego paragrafu i w któréj będzie zaznaczoném, że kandydaci przy egzaminie oficerskim, wykazawszy dostateczną znajomość języka niemieckiego, mogą składać go w języku węgierskim, względnie chorwackim. P. *Tisza* twierdzi, że ta rezolucya całkiém wystarcza — i my jesteśmy tego zdania. Natomiast przywódzca opozycyi hrabia *Apponyi* znowu przedwczoraj w długiéj mowie dowodził, że ta rezolucya nie wystarcza, że trzeba koniecznie prawa języka węgierskiego zabezpieczyć w saméj ustawie i t. d. Ponowiły się téż demonstracye uliczne, choć na mniejszą skalę niż dawniéj. Opozycya węgierska bardzo namiętnie i z niepospolitą energią pracuje nad obaleniem Tiszy.

Nastepca tronu, arcyksiążę *Karól Ludwik* z żoną i córkami przebywa w Meranie. Wczoraj przybyli tam dwaj jego synowie, najstarszy Franciszek Ferdynand i najmłodszy Karól Ferdynand — oczywiście na naradę familijną. Młody arcyksiążę Franciszek Ferdynand od kilku miesięcy jako major przebywa w Pradze. Nagle i niespodzianie w skutek śmierci cesarzewicza Rudolfa zbliżony tak bardzo do tronu, prawdopodobnie osiądzie w Wiedniu albo w Peszcie. Niewątpliwie co do téj kwestyi zapadną teraz w Meranie ostateczne decyzye.

NIEMCY.

* Berlin, 5 marca. Że książę Bismarck nie z własnego popędu, lecz z powodu zamieszania, wywołanego niezręcznością dotychczasowych kierowników spraw kolonialnych, w imieniu Rzeszy wystąpił w Afryce, twierdzono to już wielokrotnie: dowieść wszakże tego nie można, gdyż nikt najskrytszych myśli kanclerza o polityce kolonialnéj odgadnąć nie zdoła. Tymczasem wykazuje się z aktów o wschodniéj Afryce i z pojedyńczych wyrażeń kanclerza, że bynajmniéj nie był on zadowolony z postępowania urzędników kolonialnych. Źle zastósowana surowość bez względu na środki zaplątała już Rzeszę w niejedną nieprzyjemność, a nawet na wyspach Samoa kosztowała ciężkie ofiary. — W obec takiego położenia rzeczy, są wiadomości pewnego berlińskiego postępowego pisma o wyprawie Wissmanna wielce zajmującemi. Jak się to pismo z prywatnego listu z Kairo dowiaduje, miał kanclerz podobno uskarżać się na „morbus consularis,“ (chorobę konsularną) wszystkich niemieckich konsulów, dodając że konsul na wyspach Samoa cierpi już wprost na „furor consularis.“ — Tę wyraźną aluzyą powinni sobie surowi reprezentanci Rzeszy w niemieckich zamorskich terytoryach dobrze w pamięci zapisać! Zresztą miał podobno Wissman potwierdzić, że kanclerz niczego tak gorąco nie pragnie, jak usunięcia wszystkich „narośli,“ że zalecił Wissmanowi, jako jedyny „motyw, którym się tenże kierować powinien“ utrzymanie dobrych stosunków z Anglikami. Jeżeli kapitan Wissman uwzględni tę radę kanclerza, to Niemcy będą mogły obiecywać sobie od téj w każdym razie śmiałéj wyprawy lepszych owoców. Ze potrzeba tam ostrożnego i zimno rozważnego postępowania, wnosić to można z nieodwołanéj dotąd wiadomości, iż wzbroniono dr. Petersowi przejścia przez niemieckie terytoryum z jego wyprawą, podjętą na odsiecz Emina Paszy, w celu uniknięcia niepotrzebnych zawikłań. W każdym razie odpowiada to zapatrywaniom katolickich stronnictw, aby kapitan Wismann jak najmniéj narażał się na niepotrzebne awanturnicze przygody; państwo zatwierdziło już udzielenie środków do afrykańskiéj akcyi: w interesie ogółu téż leży, aby powołani do téj akcyi kierownicy byli całkiém swéj odpowiedzialności świadomi. Masowa i Tonkin mają pozostać nie tylko ostrzegającemi wzorami: Niemcy powinniby raczéj unikać popełnianych tam błędów i nie zapominać, że wyprawa Wissmana na pierwszym planie ma służyć przedewszystkiém do przytłumienia afrykańskiego niewolnictwa, a dopiero w drugim rzędzie polityce kolonialnéj.

— *Organ* kanclerski występuje dziś z filipiką przeciwko członkowi centrum p. Bachem, który w Izbie poselskiéj przy obradach nad projektem o ogólnéj administracyi krajowéj i kompetencyi władz administracyjnych i administracyjno-sądowych w W. Ks. Poznańskiém z ostrą wystąpił krytyką tego projektu (zob. Sprawy sejmowe nr. 51 „Kur. Poz.“). Naturalnie p. Bachem, którego wystąpienie w oczach p. ministra Herrfurtha było więcéj polskiém aniżeli pochodzące od jakiego Polaka, nie znajduje łaski organu kanclerskiego. „Nordd. Allg. Ztg.“ twierdzi, że każdy projekt rządu, dążący do zgody, osłabia opozycyą, a ażeby tę ożywić stawiają stronnictwa antirządowe polityce rządu przeszkody i utrudniają mu stanowisko. Dla podsycenia opozycyi stawił dr. Windthort swój wniosek, w tymże celu przemawiał p. Bachem. — Pomimo tego, kończy organ kanclerski, mimo wywodów p. Bachema, znajdą Niemcy i Polacy w W. Ks. Poznańskiem w projekcie rządowym pole, na którém nastąpi zbliżenie się dwóch tych narodowości, a to nie będzie bez wpływu na ogólne stosunki. — Czy tak? — przyszłość okaże.

ROSYA.

* Grażdanin dowiaduje się, iż z powodu katastrofy w Borkach mają być pociągnięci do odpowiedzialności sądowéj b. minister Possjet, hr. Szernwall, hr. Taube, oprócz wielu osób innych.

Epilog procesu kukizowskiego.

Ksiądz Antoni Królicki ogłasza w „Wiadomościach Kościelnych“ następujące pismo:

---

(173)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 53.)

Pan Siciński milczał. Było to zgoła dziwnym i niespodziewanym znakiem, iż słowa te nie wywoływały żadnego responsu i nie skłaniały do obrony kacerstwa, na które pan Woydat gwałtownie napadał.

— To jest przyczyna całego nieszczęścia! — wołał. — Nie było u nas nigdy jedności, ale różnica wiary sprowadziła najstraszniejszą rozterkę. Kto wie, żali teraz z nieszczęść Rzpltej nie skorzystają umysły niesforne, kto wie żali książę Janusz....

Imię to obudziło pana Sicińskiego.

— Tak! — odparł głowę nagle podnosząc. Nienadarmo książę Krzysztof umierając wołał: Januszu! strzeż się!... Ale co czynić, aby złemu zapobiedz? Mnie słuchać nie chciał.... mnie, którym go na rękach moich dziecięciem piastował, — to kogoż usłucha?...

W tym momencie ozwał się tentent koni na dziedzińcu, przed dworkiem, i niebawem, zanim pan Woydat na ostatnie słowa marszałka odpowiedzieć zdołał, drzwi się z nagła otwarły i na progu stanął Władysław Siciński.

Jednym rzutem oka objął on całe wnętrze izby, ponure, smutne, opuszczone a nędzne. W jednym momencie przeniknęła go rozpacz, która zdawała się ze wszystkich jéj kątów wyzierać. Zdjęty bólem i przerażeniem stał na progu izby, patrząc na rodzica, który zasłyszawszy kroki, mętny wzrok swój, bez wyrazu, ku drzwiom skierował.

Władysław mimowolnie postąpił parę kroków, nie patrząc na Woydata, który wyszedłszy naprzeciw, chciał doń przemówić. Ale Władysław stał już przed rodzicem, z lękiem i zdumieniem patrząc na twarz starca, która mu się okropnie zdawała zmienioną. Nie mógł pojąć, dla czego wzrok rodzica był tak nieruchomy, sztywny a mętny, dla czego oblicze to nie rozjaśniało się radością na widok przybywającego syna, dla czego ramiona nie otwierały się jak niegdyś na powitanie ukochanego....

— Ojcze mój! — wyszeptał po chwili.

Marszałek na brzmienie głosu tego zachnął się gwałtownie. Wspierając się na stole, podwignął i stanął przed Władysławem, który głowę chylił w pomięszaniu a wreszcie, głęboko wzruszony, upadł na kolana, obejmując ramieniem nogi starca.

— Ktoś ty jest? — szepnęły usta marszałka — ktoś ty jest? głos twój to jakby głos...

— Nie poznajecie mię, ojcze! — zawołał Władysław! — jam syn twój...

— Władysław! — krzyknął starzec i pochylając się, rękami drżącemi szukał głowy syna.... głuche łkanie podnosiło mu piersi...

— Władysław!... — powtarzał, — Władysław...

Osunął się na krzesło a rękami obejmował głową ukochanego dziecka.

— Bliżéj... bliżéj! — szeptał. I dźwigał go ku sobie, chcąc przygarnąć do piersi. I długo trwało to powitanie, rozpaczy raczéj pełne niż radości.

Marszałek nie płakał, z oczu bez blasku nie wypłynęła ani jedna łza, ale z piersi wyrywały się czasem jęki bólu i to odpychał syna, oddalał od siebie, kierując ślepe swe oczy ku jego obliczu, to znów przytulał do serca. Chciał dojrzeć jego rysy, zdawało mu się czasem, że je dostrzega.

— Światło pada, — szeptał — na twarz twoją... widzę cię dobrze... zmężniałeś, wyglądasz pięknie...

Ale właśnie w tym momencie ognisko na kominie niemal dogasało, żaden blask na twarz Władysława nie padał, cała komnata nurzała się w cieniach... Twarz zaś jego wyrażająca znużenie, postarzała, mizerna, odzież wilgocią przesiąkła i zabłocona, nie usprawiedliwiały całe słów marszałka. Władysława lęk przejął dziwny; im bardziéj wpatrywał się w oblicze rodzica, tém go mocniéj przerażały oczy jego, w których wzroku nie było...

— Ojcze mój, — rzekł — wszak widzicie mnie dobrze?...

Marszałek nie odrzekł zrazu nic.... wargi mu drżały; zaszeptał z cicha:

— Widzę... widzę!...

A potém nagle ręce załamał i głosem rozpaczy pełnym:

— Jam ślepy!... — zawołał, łkając głucho...,

Pan Woydat do głębi widokiem tego powitania poruszony, wysunął się cicho z komnaty, pozostawiając ojca z synem. Wyszedł przekonany, jako w duszy marszałka zaszły ważne i niespodziewane zmiany. Ślepota oczu otworzyła mu duszę, iż jaśniéj teraz patrzał jéj wzrokiem na sprawy i dostrzegał to, czego dawniéj nie widział, lub widzieć nie chciał.

Rozmowa ojca z synem była długą.... Władysław przed rodzicem wyjawił niemal wszystko w słowach treściwych. Mówił mu o swoich dawnych nadziejach i planach, a pomijając jeno to, co o Halszce Kazanowskiéj wiedział i jako w niéj nieprzyjaciółkę miał wieczystą, wyznawał, iż do Warszawy powracać nie chce.

— Potrzeba mi tu — rzekł — oparcia szukać. Szkoda tylu lat zmarnowanych, a jeden tylko książę Janusz mógłby mi je powetować.

Ale marszałek, który relacyi Władysława słuchał dotąd w posępném milczeniu, porwał się na to gwałtownie.

— Do książęcia Janusza — zawołał — nie pójdziesz! Wolałbym, abyś do stolicy napowrót szedł i tam znów pod nowemi rządami fortuny szukał, niżbyś miał u tego księcia, który rodzica twego zhańbił, łaski prosić....

— W Warszawie — wtrącił Władysław — wszystko mi jest nieprzychylném lub obcém — kanclerz Ossoliński, najpotężniejszy, nie uczyni nic, bo w sprawach ukrainnych nie usłużyłem mu tak, jak tego pragnął.... Kazanowski, nie wiem, żali żyje jeszcze?...

— Żyje, — odrzekł marszałek, — mówił mi o tem brat twój Kazimierz, który niedawno z wojewodą Słuszką w stolicy był. Kazanowski żyje, ale bez pamięci, paraliżem ruszony....

— Więc dla mnie tak jakby zmarł.... nie pomoże mi, a inni, możni, którzy go nie lubili, odwrócą się odemnie, żem mu wiernie służył....

Marszałek moment milczał, a potem nagle głowę podnosząc:

— To ostań ze mną.... — rzekł cicho, jakby nieśmiało, głosem, w którym brzmiała prośba — jam stary, opuszczony, samotny. Fortuny mam dość, która ci wystarczy.... a na co tobie po dworach obcych się tułać?

Władysław bystrem okiem rzucił dokoła. Przy niepewnem świetle łuczywa, wnętrze izby wydawało mu się ohydnem. Nędza i opuszczenie przerażały go i napełniały wstrętem. A jakże by on, nawykły do zbytku, wyżyć tu zdołał? Zdawało mu się to niepodobieństwem, aby tak w jednym momencie, wyrzec się miał wszystkiego, czem żył lat tyle. A rodzic tymczasem raz wyrzekłszy życzenie swoje i nie czekając responsu Władysława, mówił daléj, z coraz większem ożywieniem, przedstawiając jako czasy są niepewne, że było bezpieczniéj zaczekać na jaki koniec obróci się ta kozacka wojna, która wybuchła, i kto Królem zostanie.

— Mam ja prawie pewność, mówił, że królewic Jan Kazimierz obrany będzie.... ale przeciw niemu powstaną potęgi groźne....

I tu jakby mimowoli, wypowiadając przed ukochanym synem, to co od dawna trwogą zapełniało mu duszę, wyznał jakie podejrzenia miał co do księcia Janusza i przyczynę swéj z nim zwady. W krótkich słowach przedstawił synowi, jako książę ten zaraz po śmierci rodzica, rozpoczął działanie, którego inaczéj jak zdradzieckiem nazwać nie można było. Opowiadał jako hetman zmówiwszy się z książęciem siedmiogrodzkiem Jerzym Rakoczym i teściem swoim Lupulem hospodarem wołoskim, siecią intryp opasuje Rzpltą, aby jéj koniec zgotować.

— Książę — wołał z uniesieniem wielkiem — do Munkacza kilkakrotnie sam jeździł, kędy go Rakoczy jak monarchą przyjmował.... Posłów rakoczowych przybywa tu moc wielka, jednając wszelkiemi sposoby umysły; szlą razem poselstwa do Szwecyi, do Chmielnickiego, do wszystkich nieprzyjaciół, aby z nimi układy zawierać....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Proces kukizowski ukończony — lecz nie wszystkim pokrzywdzonym stała się sprawiedliwość!

Mnie jéj nie wymierzono... Wymowne usta p. prokuratora umiały napiętnować niewinnego kapłana, ale słowa oczyszczenia, słowa rehabilitacyi, w obec opinii publicznéj, dla niego się nie znalazły!

Uważam więc sobie za obowiązek odezwać się w obronie mojéj sławy kapłańskiéj — i oświadczam uroczyście, tak Szanownemu Duchowieństwu, jak téż wszystkim zacnym katolikom kraju: że ciężkie zarzuty, któremi mnie p. prokurator obarczył z powodu sprawy kukizowskiéj, nie miały żadnéj objektywnéj podstawy. Jakiś domysł, jakiś pozór pozoru, ubrany w „rąbki tajemnic", wystarczył do rzucenia grubego cienia na moją cześć kapłańską, do odjęcia mi tego, co jest święte i nietykalne dla każdego prawego człowieka, a tém bardziéj sługi ołtarza!!

Nie dziwię się — wszak tu szło o słabego i bezbronnego kapłana, o którego krzywdę moralną nikt się upominać nie będzie....

A jednak krzywda to ciężka.... Dwadzieścia sześć lat, od czasu wyświęcenia, pracowałem w pocie czoła, aby ustrzedz od skazy moją suknię duchowną — a dziś pan prokurator wycisnął na niéj piętno, które się nie zatrze na wieki.... Straszne słowa: „moralny wspólnik zbrodni," będą dla wielu ludzi matematycznym pewnikiem.... Co zaś bardziéj jeszcze mnie boli, to smutne przeświadczenie, że z tego kielicha goryczy nie mogę nawet uczynić Panu Bogu ofiary; nie mogę powiedzieć: „Odpuść im, bo nie wiedzą co czynią", ponieważ p. prokurator zaznaczył stanowczo, że wystąpił przeciw mnie po dojrzałym namyśle, a więc wiedział, co czynił, jaki cios mi wymierzył....

W poczuciu przeto téj krzywdy, cóż mi pozostaje uczynić?

Dla mnie osobiście pozostaje cierpieć i milczeć, bo to jedyna broń słabych! Lecz że w mojéj osobie zniesławiono honor kapłański, sumienie mi nakazuje upomnieć się o jego restytucyą w imię sprawiedliwości.

Wiem, że żądanie téj restytucyi będzie „głosem wołającego na puszczy" — ale niechże przynajmniéj pozostanie pamiątka mojego bolesnego protestu; niech przyszłe generacye, czytając smutną kartę kukizowskiego procesu, powiedzą: nie, na tym człowieku, na tym kapłanie, żadna skaza nie ciąży. Wyrządzono mu krzywdę....

Ks. Antoni Królicki.

Z sejmiku toruńskiego.

(Streszczenie sprawozdania z postępu zastarzania zieleniny; według „Gazety Toruńskiéj".)

W zeszłym roku przedłożył p. Jan Doniminski próbę świeżo sprzątanéj i prasowanéj trawy podług systemu Johnsona, w tym roku daje okazy konserw z tej saméj prasy, oraz z prasy fabryki z Lindenhof. — Przyrządy do obciążania stogów trawy są mniéj więcéj do siebie podobne, zatém zamiast wybrać drogą prasę Johnsona, zaleca posługiwać się tańszemi przyrządami lindenhofskiemi, Dollberga lub Blunta. Pierwsze i ostatnie równe mają ceny i kosztują z podkładami około 300 mr. Średnie nieco tańsze, kosztują 260 marek dla 2000 centnarów zieleniny.

Prasa Blunta różni się od innych przyrządem automatycznym do przyciskania paszy. Lindenhof zapowiada nowo wynalezioną prasę automatyczną o 30 proc. tańszą, jak dotychczasowe.

Regulowanie ciśnienia jest warunkiem najważniejszym do osiągnienia dobrego rezultatu.

Zbyt silne ściśnięcie i usunięcie przystępu powietrza powoduje niski stopień wytwarzającego się ciepła a pasza kwaśnieje — przeciwnie za małe obciążenie stogu wywołuje zbyt silne rozgrzanie się paszy i następuje rozkład części pożywnych. — Normalne ciepło jest 55—60° C.

Ciepło mierzy się termometrem wynalazku Blunta. — Rozpowszechnienie zastarzenia traw świeżych za kosą branych w Anglii, Ameryce i Francyi okazuje użyteczność nowego wynalazku. — Z ostrożnością przyjęto takowy w Niemczech, ponieważ w początku roku zeszłego pan Nathusius z Hundisburga ogłosił chemiczną analizę zastarzonéj trawy, wykazującéj rozkład zupełny części składowych.

Próba pewna została zrobioną pod zbyt wysoką temperaturą, gdyż analizy zastarzonéj prasy podług systemu „Lindenhof," które podaje p. hr. Lippe, wykazują również prawie skład w paszy zielonéj. Prelegent nie może służyć analizą chemiczną własnéj paszy zastarzonéj — niekoniecznie zachęca do hurtownego zastarzenia traw w znacznéj ilości, lecz do prób — u niego bydło ową trawę je z wielką chciwością i wygląda przy niéj dobrze, zatém nie wierzy w znikanie części pożywnych, jeżeli normuje się dobrze temperaturę w stogu. — Wynalazek ten ma o tyle bardzo ważne znaczenie, że sprzęt i zwózka niezależne są od pogody, gdyż nakłada się trawy i koniczynę, zaraz za kosą na wozy. Inna korzyść wynika ztąd, że uprzątając natychmiast z pola odnośnie z łąki rośliny zielone, nie stawiamy kopek, wskutek czego pod niemi, jeżeli one dłużéj stoją, nie wyparza się darń; koniczyska można natychmiast nawieść mierzwą i przyorać. Wobec tych korzyści zarzut czyniony téj metodzie, że zwozi się z zieleniną wielką ilość wody, czego przy zwożeniu siana nie ma, jest małoznaczący.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 6 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Przy seminaryum nauczycielskiém w Grudziądzu ustanowiony został kandydat stanu nauczycielskiego, wikaryusz Hirsch z Gdańska, jako nauczyciel seminaryjny.

* **Kazania pasyjne** w Poznaniu: W niedzielę w Archikatedrze JW. ks. kanonik Pędziński.

W poniedziałek w kaplicy Pana Jezusa ks. wikaryusz Seichter.

Wewtorek w kościele Pofrańciszkańskim Msgr. Szołdrski.

W środę Sw. Małgorzaty ks. Kotecki, proboszcz od Sw. Jana.

W czwartek u Bożego Ciała ks. penitencyarz Roesler.

W piątek w kościele Podominikańskim ks. prebendarz Ratz.

W niedzielę w parafialnych kościołach: u Fary ks. mansyonarz Jaentsch, u Sw. Marcina ks. proboszcz dr. Lewicki, u Sw. Wojciecha ks. mansyonarz Kolasiński.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek na benefis p. Siedleckiego po raz pierwszy komedya Sewera, uwieńczona na konkursie warszawskim 1876 r. pierwszą nagrodą „Pojedynek szlachetnych".

Zachęcając do jak najliczniejszego zebrania się w dniu jutrzejszym, dodajemy, że jubilatowi p. Ludwikowi Siedleckiemu wręczone zostaną przy otwartéj kurtynie i stósownych przemówieniach pamiątki od Dyrekcyi Spółki teatralnéj, obywateli poznańskich i artystów naszéj sceny.

W sobotę po raz pierwszy sztuka (la piece) Wdowiszewskiego „Ogniowe próby".

W niedzielę komedya Aleksandra hr. Fredry (syna) „Wielkie bractwo".

W poniedziałek dnia 11 b. m. komedya Z. Przybylskiego „Dwór w Władkowicach".

We wtorek dnia 12 b. m. dramat Jasieńczyka „Lena".

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Walne zebranie** członków Koła Towarzyskiego zapowiedziane na niedzielę 3 marca nie mogło się odbyć, z powodu że na takowe zbyt mała liczba członków się stawiła. Następne walne zebranie, na którego porządku dziennym znajdują się bardzo ważne sprawy, odbędzie się w przyszłą niedzielę 10 marca o godzinie 5 po południu.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Jarocin.** Dnia 29 kwietnia o godzinie 9 przed południem ma być w sądzie tutejszym sprzedana majętność rycerska Grab, należąca do Zygmunta Mycielskiego z Siedmiorogowa. Majętność ta obejmuje 666 hektarów areału.

* **Z kroniki szkólnéj** obwodu rejencyjnego poznańskiego dowiadujemy się, że przy szkole katolickiéj w Parzęczewie ustanowiony został z prawem odwołania adjuwant Langer z Hamra raciborskiego, a w Małéj Topoli kandydat stanu nauczycielskiego niejakiś Lenz, zapewne téż z innéj prowincyi pochodzący.

* **Toruń.** W Grabi w powiecie toruńskim rewidował p. Rex w towarzystwie p. Neuschilda wójta z Grabi u ks. Gryglewicza bibliotekę Czytelni Ludowéj, ale żadnych zakazanych książek nie znalazł.

* **W sprawie** biednych Bułgarów-Unitów ogłasza w „Katoliku" O Grzegórz Piegsa (zapewne Franciszkanin) następującą

Usilną prośbę do mych rodaków.

Sześć już mniéj więcéj lat temu, jak w Bułgaryi w okręgu sistowskim osiadło około 200 familii rzymsko-katolickich Bułgarów z Banatu, w Węgrzech austr., zakładając wieś nazwiskiem Dragomirowo. Przodkowie ich się byli schronili do Węgier austr. przed prześladowaniem chrześcian ze strony Turków; teraz zaś po oswobodzeniu Bułgaryi wielu powraca do swéj ojczyzny. Niestety, wszyscy są biedni; prócz tego zaś w pierwszych trzech lub czterech latach wielka posucha i szczury zasiewy ich do szczętu zniszczyły; biedacy popadli w długi i potrzeba im kilka lat urodzajnych z rzędu, aby się podźwignęli. Pomimo to Najprzewielebniejszy ks. Biskup nikopolski Hipolit Agosto zaradził natychmiast ich potrzebom duchownym, powołując niżéj podpisanego z Rokicz pod Leśnicą (na Górnym Śląsku).

Z początku celebrowałem mszą św. pod gołém niebem, kazawszy na czterech słupach rozpiąć wielką matę z trzciny; mieszkałem z biedakami w ich chatach z gliny; nareszcie udało nam się, dzięki zabiegom naszego ubogiego Biskupa misyjnego, wystawić tymczasowy kościółek, późniéj zaś małe probostwo, również z ubitéj ziemi zbudowane, a pokryte trzciną. Za dzwonnicę służy nam drzewo o dwóch konarach, jak można się o tém przekonać z fotografii kościółka, którą w ekspedycyi „Katolika" zostawiłem, aby ciekawi zobaczyć ją mogli.

Niestety, z żalem naszym największym kościółek nasz w zeszłym roku padł pastwą płomieni. Zmuszeni więc jesteśmy zapukać do serc szlachetnych o łaskawą pomoc, abyśmy mogli jak najprędzéj zabrać się do budowy domu Bożego; tymczasem służba Boża odbywa się w probostwie, zaledwie kilka osób pomieścić mogącém. Pokładam ufność w mych współziomkach szanownych, którzy z pewnością popą piękny zamiar; albowiem potrzeba wielka nie tylko kościoła w naszéj wiosce, ale i szkoły.

Gdyby w okolicy naszéj było wielu katolików, sprawa byłaby łatwą; lecz niestety, w okręgu sistowskim znajduje się tylko 5 wsi.

Drodzy bracia i siostry, krwią Chrystusa Pana odkupieni, drodzy rodacy, dopomóżcie o ile środki wasze starczą, biednym bułgarskim braciom w Chrystusie, nie mającym domu Bożego.

My natomiast ze strony misyi nie przestaniemy za naszych szlachetnych dobrodziejów wznosić modły do Boga i ofiarować mszą świętą.

Ekspedycya „Katolika" przyjmie chętnie składki na ten cel złożone.

O. Grzegórz Piegsa.

* **Slub.** Dnia 27 lutego pobłogosławiony został związek małżeński w Grudziądzu pomiędzy p. Romanem Strzyżewskim, kupcem z Inowrocławia, a p. Heleną Feliską. Akt ślubnego dopełnił miejscowy proboszcz.

* **Berlin.** Pan Józef Paczkowski złożył na wydziale filozoficznym egzamin doktorski z predykatem „magna cum laude", napisawszy rozprawę „O sprawie Kalksteina".

* **Z Magdeburga** dochodzi nas następujące pismo: „Tutejsze Stosiry Elżbietanki, powszechnie znane i wysoko cenione dla swéj bezinteresowniéj ofiarności, z jaką zawsze i wszędzie bez różnicy wyznania chorym i cierpiącym usługi swe oddają, zajmują na czwartém piętrze prywatnego domu pomieszkanie, które pod każdym względem jest za małe i zbyt niewygodne. Ponieważ dobre te Siostry — jest ich ośm co do liczby — mają nadto do walczenia z biedą i troskami, przeto zawiązał się tu komitet pań, który postanowił według sił postarać się o niezbędną dla nich pomoc. W tym celu urządzają czcigodne te panie na rzecz wspomnianéj kongregacyi w miesiącu marcu bazar sprzedaży i loteryi, na co Jéj Cesarska i Królewska Mość cesarzowa wdowa Augusta, widząc smutne położenie Sióstr naszych, raczyła w znanéj Swéj łaskawości przysłać cenne i bogate dary. I tutejsi mieszkańcy bez różnicy wyznania pospieszyli ze znacznemi tak pieniężnemi jak i innemi ofiarami. Aby tym dobrym i zasłużonym Siostrom przyjść racyonalnie w pomoc i uzyskać dla nich, o ile się da, własne ognisko domowe, apelują panie te na téj drodze do miłosierdzia wszystkich przyjaciół ludzkości i proszę uniżenie o pomoc. Spodziewamy się, że odezwa ta nie pozostanie bez skutku, skoro się rozważy, z jakiém poświęceniem Siostry te życie swe dla pielęgnowania chorych i biednych narażają i to bez wynagrodzenia, częstokroć bez uznania. Pomóż takim aniołom dobr czynnym, jest niejako długiem honorowym. W skład komitetu wchodzą: pani von Claer, Gouvernantestrasse; pani Matylda Igel, w intendanturze; pani von Trapp, Tauenzienstrasse 12; pani von Stromberk, Moltkestrasse 2; pani W. Schuppe, Bahnhofstrasse 2; pani Fanny D. Goebel, Breitweg 261 w Magdeburgu.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 7 marca św. Tomasza z Akwinu.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 35. Zachód o godzinie 5 minut 48

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 7 i zawiera: Kresowym Westalkom (wiersz) Erwan. — Wzajemna miłość w wychowaniu szkolnem, jéj znaczenie, oraz środki budzenia jéj u działwy przez Izydora Pocchego, byłego kierownika szkoły w Dąbrowie. — Korespondencya „Domu polskiego": Ze wsi, Wielkopolanka. — O czytaniu. — Teatr, St. — Wiadomości literackie, społeczne, artystyczne i rozmaitości. — Promyki.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 22 i zawiera: Nowoczesna Judyta, powieść z czasów powstania w Transwalu w r. 1880 przez H. Rider Haggard, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Czarny świat, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów" i „Odźwiernéj z Alfortville", przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 marca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Bode z Polwicy, Sikorski z Berlina, Bittner z Buku, Segler z Hamburga, Biedermann z Raciborza, Prager z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Bawarskie 4-procentowe abluicyjne obligacye rent gruntowych. Najtańsze ciągnienie odbędzie się w połowie marca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **5 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Nürnberger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(K) Poznań, 6 marca. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: mróz.

Wiatr: bez handlu.

Okowita cicho.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t. 51.20 pł. 70-ta 31.50 płacono, marzec (50-ta) 51,20 płac., (70 ta) 31,50 płac., kwiecień-maj (50-ta) 51 70 płac., (70-ta) 32,00 płac. sierpień 5-ta 52,80 m. 70-ta 33,10 m. wrzesień 50-ta 53.00 m. 70-ta 33,50 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51.20 mrk., 70-ta 31,50 m., marzec 50-ta —,— m. 70-ta —,— m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 6 marca. Ceny mąki. Pszenna 27.50 r. ta, 22 50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 6 marca 1889		TOWAR piękny	średni	pośledni
Pszenica . . 100 kilg		18 30	17 50	16 50
Żyto		14 30	13 50	13 —
Jęczmień		13 80	12 —	11 40
Owies		13 40	12 50	12 —
Groch wrzący . . .		— —	— —	— —
„ na paszę . . .		13 —	12 50	12 20
Kartofle		3 60	3 —	— —
Rubin żółty		— —	— —	— —
„ niebiański . . .		— —	— —	— —
Rzepik zimowy . . .		— —	— —	— —
„ latowy . . .		— —	— —	— —
Wyka		13 30	12 50	12 —

Bydgoszcz, 5 marca.

Pszenica: piękna 176—180 mrk., średni towar —,— m., pośledniа według jakości 165 do do 175 mrk.

Żyto: piękne suche 137—139 mrk., pośledni towar 133—136 mrk.

Jęczmień: według dobroci 120—125 mrk do browarów 126—130 mrk.

Owies nom. w miejscu według jakości 115 do 120 mrk. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 145—155, na paszę 125 do 135 mrk.

Okowita 50-ta 50,50 m., 70-ta 31,50 m.

Wrocław, 5 marca 1889.

Koniczyna czerwona potw., średnia 45—48, delik. 49—54, bardzo delik. 55—60, nowa poślednia 40—44.

Koniczyna biała spok., pośled. 20—30, śred. 32 42, delik. 45—55, bardzo delik. 56—68.

Żyto (za 100 funt.) cicho wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na marzec 151,00 żądano, kwiecień-maj 153,00 żądano, maj-czerwiec 155,00 żąd., czerwiec-lipiec 156 żąd.

Owies. Wypowiedziano — ctr. na miejsca bieżącego 138,00 żądano, kwiecień-maj 140,— żąd., na maj-czerwiec 142,— żąd., czerwiec-lipiec 144,00 żąd.

Oleje rzepiowy cicho, wypowiedz. — cena w miejscu —,— żądano marzec 59,00 żąd., maj-czerwiec —,— żąd, kwiecień-maj 58,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100% alcol. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upływ. wypowiedz. —,—, na marzec (50-ta) 51.10 ofiar., (70-ta) 31,70 ofiar., kwiecień-maj 51.20 żąd., (70-ta) —,— żąd., maj-czerwiec (50-ta) 51,70 żąd., czerwiec-lipiec (50-ta) 52,20 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 52,70 ż., sierpień-wrzesień (50-ta) 53,10 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 6 marca: żyto 151 00 mrk., pszenica — mrk., owies 138 00 mrk., rzep —,— m., oleji rzepiowy 59,00

Cena wypowiedz. okowity (excl. 5) mk. podat. konsumc.) na dnia 5 marca (50-ta) 51,10 mrk., (70-ta) 31,40 mrk.

Ceny zboża z dnia 5 marca 1 89.

Postanowienia miejskie deputatu-targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	najniż.	średni najwyż.	najniż.	lekki towar najwyż.	najniż.
	M.	F.	M.	F.	M.	F.
Pszenica biała	18 00	17 80	17 50	17 10	16 80	16 30
„ żółta	17 90	17 70	17 40	17 00	16 70	16 30
Żyto	15 10	14 90	14 70	14 40	14 20	14 00
Jęczmień	15 60	14 40	13 60	13 20	12 00	11 70
Owies	13 60	13 40	13 30	13 20	13 10	13 00
Groch	15 50	15 00	14 50	14 00	13 00	12 50

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . . 100 klg.	26 80	25 60	24 40
Rzepik zimowy „	25 70	24 70	23 70
Rzepik latowy „	25 40	23 70	22 70
Lnica . . . . „	20 —	18 —	17 —

Berlin 5 marca. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175 do 197 mrk. według jakości, na miesiąc bieżący pł. —, na marzec-kwiecień pł. —, na kwiecień-maj płacono 192,75—192,00— 192,75, na maj-czerwiec płacono 193,50—192,75—193,00, na czerwiec-lipiec płacono 194,25—193,75—194,00, na lipiec-sierpień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 189,50. Wypowiedziano —,— ton. Cena wypowiedziano —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 143—155 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 153,25—153,00, na maj-czerwiec płacono 153,25—153,00, na czerwiec-lipiec płacono 153,25—153,00, wrzesień-październik płac. 154,00—153,75. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 133—140 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj 120,00, wrzesień-październik 120,50. Wypowiedziano —,— ton. Cena —.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 135 do 160 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 140,75—140,00, na maj-czerwiec płac. 140,75—140, na czerwiec-lipiec płac. 140,75—140,00. Wypow. —,— ton. Cena —,—.

Oleje rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 58,3 m., z beczką —,— m., na miesiąc bieżący 59,3 m., na kwiecień-maj płac. 58,2 do do 58,3, maj-czerwiec pł. 57,6—57,7, na wrzesień-październik pł. 51,7—51,5. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Niepodatkowana. —,— litr. Cena —,—. Niepodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 52,6 mrk., na marzec i marzec-kwiecień płacono 51,4, na kwiecień-maj płac. 51,8—51,7, na maj-czerwiec płac. 52,3—52,2, na czerwiec-lipiec płac. 52,8 do 52,8, na sierpień-wrzesień płac. 53,9—53,7 Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mrk. — Niepodatkowana obciąż. 70 mrk. podatku konsumc. w miejscu 32,9 m., marzec i marzec-kwiecień płac. 31,8, na kwiecie-maj płac. 32,2—32,1, na maj-czerwiec pł. 32,6—32,4, na czerwiec-lipiec pł. 33,0 do 33,1, na lipiec-sierpień płacono 33,8—33,6, sierpień-wrzesień płacono 34,2—34,1. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—.

Szczecin, 5 marca.

Pszenica słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 183—188 płac., marzec — żąd. na kwiecień-maj 188,5—187,75 płac., maj-czerwiec 189,00—188,75 płacono, czerwiec-lipiec 191,00—190,5 płacono, na wrzesień-paźdz. — płac.

Żyto cicho, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 142—147 płacono, na marzec —,— płacono, na kwiecień maj 150,— płac., na maj, czerwiec 150,5 płac., na czerwiec-lipiec 151,5—151,25 płac., —,— ofiar. i żąd., na wrzesień-październik 152,00 ofiar. i żąd.

Oleje rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki —,— żąd., marzec 57,5 żąd., kwiecień-maj 57,5 żąd., na wrzesień-październik 51,5 żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 132 do 137 płacono.

Okowita słabo, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 32,3 ofiar., 50-ta 52,2 ofiar., marzec 70-ta —,— pł., 50-ta —,— płac., kwiecień-maj 70-ta 31,7 płac., na maj-czerwiec 70-ta —,— żąd. i ofiar., sierpień-wrzesień 70-ta 33,9 płac.

Hamburg, 5 marca. Okowita cicho, marzec 19⁰/₁₆ żąd., kwiecień maj 20¹/₂ żądano, maj-czerwiec 20¹/₄ żąd., lipiec-sierpień 21³/₄ żądano. Kawa good average Santos za marzec 86³/₄, za maj 87¹/₂, za wrzesień 88¹/₂, za grudzień 89—, Usposobienie pot w. Obrót 7000 mieców.

Magdeburg, 5 marca. Cukier ziarnisty excl. worka 92⁰/₀ 19 50, cukier ziarn. excl. 88⁰/₀ 18,55 cnk. ziarn. excl. 75⁰/₀ Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75⁰/₀ Rendem. 16,60. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 30,—, f. Rafinada chlebowa 29,75, mielona rafin. II. z beczką 29,00. miel. Melis I z beczką 28,00. stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za marzec 15,02¹/₂ płac., 15.05 żąd., kwiecień 15,05 pł., 1507¹/₂ żąd., maj 15,15 pł., 15,17¹/₂ żąd., czerwiec-lipiec 15,30 płac., 15,35 żąd. Wyżéj. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Stan powietrza.

Dnia 5 marca 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacya.	Barometr	Wiatr.	Stan powietrza.	Temper. C
Kulaghmore . .	759	Płd.Płd.Z.	3 pochmurno	3
Aberdeen . . .	760	Z.Płn.Z.	2 pół zachm.	−12
Christchmund.	768	W.Płd.W.	2 pół zachm.	−4
Kopenhaga. . .	767	Płd.Płd.W.	2 śnieg	−4
Sztokholm . . .	773	W.	2 śnieg	−12
Haparanda . . .	771	spokojnie.	bez chmur	−25
Petersburg . . .	778	Z.	1 bez chmur	−20
Moskwa	777	Płn Z.	1 bez chmur	−22
Cork, Queenst.	762	Płn.Z.	2 pogodne	8
Cherbourg . . .	762	W.Płd.W.	3 zachm.	6
Helder	765	Płd. W.	1 pochmurno	−6
Sylt	765	Płd.W.	1 pół zachm.	−6
Hamburg . . .	766	Płd.Płd.W.	2 śnieg	−5
Swinemünde . .	768	Płd.W.	3 zachm.	−10
Neufahrwasser 1)	771	Płd.	1 mgła	−11
Kajpeda. . . .	—	—	—	—
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	766	Płn.	1 mgła	−11
Karlsruhe . . .	765	Płn.W.	1 bez chmur	−8
Wiesbaden . 2)	765	Płn.W.	1 zachm.	−5
Monachium . .	764	Płn.Z.	2 bez chmur	−13
Kaniesnica 3)	768	Płd.W.	1 bez chmur	−12
Berlin	768	Płd. W.	2 pochmurno	−10
Wiedeń	769	W.	2 mgła	−12
Wrocław. . . .	768	Płd.W.	3 zachm.	−9
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	764	W.Płn.W.	4 zachm.	2

1) Zatoka pełna lodu. 2) Śron. 3) Mgła, śron, suchy mróz.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mocny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich. 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd natsztan powietrza.

Barometryczne maximum powyżéj 775 mm., leży ponad Eur pą wschodnią, naprzeciw depresyi poniżéj 760 mm. na Z. od Szkocyi. Ponad Europą centralną jest powietrze zimne, spokojne i w wielu miejscach pogodne, bez znaczniejszych opadów. W Niemczech leży temperatura 4 do 13 st. poniżéj zera.

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Przeważnie pomroczno i pochmurno, pasami chwilami jasno, mgła przy wybrzeżach, powoli opadająca temperatura, wilgotne zimno, mrozy — lekkie i słabe, późniéj żywe zaostrzające się wiatry. Lekkie opady lub bez nich.

Telegram giełdowy

Berlin, 6 marca 1889. (Kursa końcowe)

	Kurs z dnia	5	6
Pszenica słabo.			
na kwiecień-maj		192 25	191 50
na wrzesień-październik . .		189 50	189 —
Żyto słabiéj.			
na kwiecień-maj		153 —	152 25
na wrzesień-październik . .		153 75	153 25
Oléj rzep. stalé).			
na kwiecień-maj.		58 10	58 40
na wrzesień-październik . .		51 50	51 70
Okowita słabo.			
eksportowa		32 90	32 90
na kwiecień-maj.		32 —	31 90
na czerwiec lipiec		33 —	32 90
na sierpień wrzesień		34 —	33 90
spożywcza		52 60	52 60
na kwiecień maj.		51 70	51 70
na czerwiec-lipiec		53 70	52 70
na sierpień-wrzesień		53 70	52 70
Owies			
na kwiecień-maj.		140 —	14 —
Wyp żyta wsp.		,000	,000
Wyp. okowity kw. eksportowa		,000	,000
„ „ „ spożywcza.			
	Kurs z dnia	4	5
Consol. 4⁰/₀.		108 80	108 80
Consol. 3¹/₂⁰/₀		104 70	104 60
Poznańskie 4⁰/₀ listy zastawne		102 60	102 60
Poznańskie 3¹/₂⁰/₀ listy zastawne		101 90	101 90
Polskie likwidacyjne listy rentowe		105 70	105 60
Austryackie banknoty		168 80	168 90
Austryaska renta srebrna . . .		71 —	—
Rosyjskie banknoty		218 9	2 8 70
Rosyjskie consol. 1871		102 80	102 90
Rosyjskie listy zastawne . . .		95 80	95 80
Polskie 5⁰/₀ listy zastawne . .		65 40	65 10
Polskie likwidacyjne listy zast.		59 —	59 —
Węgierskie 4⁰/₀ renta złota . .		85 90	86 —
Austryackie kredytowe akcye .		164 60	163 75
Austryackie francuskie koleje .		105 60	106 —
Lombardy		43 80	43 60

Usposobienie: stałe.

Szczecin, 6 marca 1889. (Kursa końc.)

	Kurs z dnia	5	6
Pszenica słabo.			
na kwiecień-maj.		188 —	187 50
na wrzesień-październik nowe.		— —	— —
Żyto słabo.			
na kwiecień-maj		150 —	149 50
na wrzesień-październik nowe.		152 —	151 25
Oléj rzep. niezm.			
na kwiecień-maj		57 50	57 50
na wrzesień-październik . . .		51 —	51 50
Okowita niezm.			
w miejscu spożywcza. . . .		52 20	51 90
„ eksportowa.		32 10	32 10
„ na kwiecień-maj eksp.		31 70	31 80
„ na-sierp.-wrzes. eksp.		33 90	34 —
Petroleum			
w miejscu.		11 80	11 80

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Walne zebranie

akcyonaryuszów

„Banku Związku Spółek Zarobkowych“

odbędzie się w wtorek dnia **26 marca r. b.** o godzinie 11 tej przed południem w Hotelu Francuzkim.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie z czynności Banku, potwierdzenie rachunków rocznych i bilansu za rok 1888, podział czystego zysku, udzielenie pokwitowania
2. Wybór członków rady nadzorczéj w myśl § 17 ustaw.

Karty wstępu na walne zebranie będą wydawane akcyonaryuszom wylegitymowanym tak I jak II emisyi w biurze bankowym dnia 22 i 23 marca r. b.

Poznań, dnia 28 lutego 1889.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Rada Nadzorcza. **S. Cegielski.** Zarząd. **Dr. Kusztelan.**

Die ordentliche Generalversammlung

der Actiengesellschaft

„Bank Związku Spółek Zarobkowych“

findet Dienstag den **26. Maerz cr.** Vormittags 11 Uhr im Grand Hôtel de France statt. (293)

TAGESORDNUNG:

1. Vorlage der Geschaeftsberichte. Genehmigung de. Jahresrechnung und der Bilanz pro 1888. Vertheilung des Reingewinnes. Ertheilung der Entlastung.
2. Wahl der Mitglieder des Aufsichtsrathes gemäss § 17 des Statuts.

Die Eintrittskarten zur Generalversammlung auf Grund Nachweises des Actienbesitzes sowohl der I wie der II Emission werden in unserem Bureau am 22. und 23. Maerz cr. den Herren Actionairen ausgehändigt.

Posen, den 28. Februar 1889.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Der Aufsichtsrath. **S. Cegielski.** Der Vorstand. **Dr. Kusztelan.**

Mąka z nasiona bawełnianego. — Kuchy z orzecha ziemnego.

Liebiga mąka z mięsa. — Mąka z kości.

Chilijska saletra

(1161) po oryginalnych cenach giełdy Hamburgskiéj.

Superfosfaty, Żużle-Thomasa

po oryginalnych cenach „konwencyjnych“ poleca

GENERALNA REPREZENTACYA

„Szczecińskiéj fabryki superfosfatów i chemikalii“ i hamburgskich domów importowych.

Orłowski i Sp., Poznań.

Kuchy rzepiowe, lniane, konopne.

B. Kasprowicz

w Gnieźnie pod „Karpiem“,

Fabryka likierów na sposób francuzki,

poleca oprócz najróżniejszych likierów francuzkich i wódek polskich własnego wyrobu specyalności swoje:

Karpatówkę, Gnieźnianke,

Wiśniówkę, Starkę, Litewski kordyał,

(1187) **Śliwowicę,**

Ruski balsam.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek

wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko. — Cenniki na życzenie gratis i franko.

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych.

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione (104b)

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżkę do sosu	M. 5,60
12 widelcy „	„ 27,60	1 łyżkę do kompótu	„ 5,60
12 noży „	„ 28,80	1 nóż i widelec do sera i masła	„ 8,60
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„ 9,60
12 widelcy „	„ 25,20	1 nóż i widelec do pieczeni	„ 12,00
12 noży „	„ 24,00	1 szufelka i wid. do ryb	„ 14,40
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 sitko do herbaty	„ 4,40
12 łyżek do mokki	„ 11,20	1 cukiernica do cukru	„ 3,00
12 ławeczek do noży	„ 13,20	4 korki do butelek	„ 5,60
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40		
1 łyżka wazowa	„ 11,20		
1 łyżka do tortu	„ 8,00		

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych, Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski nr. 10,

naprzeciw teatru miejskiego,

poleca swój **nowo urządzony** i obficie zaopatrzony **skład porcelany, szkła, lamp, tac i alfenidy „Christofla.“** (773)

Specyalność:

kompletne wyprawy i urządzenia hotelowe.

Przy rodzicielaniu

jalmużny wielkopostnéj, pomyślcie drodzy współwyznawcy o biednéj gminie misyjnéj **w Sonnenberg** pod Wiesbadenem. Jeszcze nam wiele brakuje do potrzebnéj sumy na wybudowanie naszego kościoła; pomóżcie nam w imię miłości najdobrszego Serca Pana Jezusa. (1298)

Ks. Monrial,

misyonarz.

W komisie **Dziennika Poznańskiego** wyszedł:

Pamiętnik

sceny narodowéj w Wielkopolsce do roku 1888.

(Stronnic 176.)

Do nabycia w **księgarniach i w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** o **2 marki.** (1069)

Wino Condurango

przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencya pepsynowa

podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona.

Wino chińskie

czyste i z żelazem. (632)

Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową

(aqua bromata nervina)

ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu. Jedynie prawdziwą dostać można

w Czerwonéj aptece

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37.

Kawior astrachański i elbląski, łososia wędzonego, węgorza wędz. i maryn., stelawki kiloáskie, śledzie łososiowe i opiekane, sardynki w oliwie, świeże bydlinki, (1296) **sery tylżycki, szwajcarski, złótkowy, śmietankowy,** oraz wszelkie w zakres wchodzące towary po cenach umiarkowanych poleca

J. Otomański,

Gniezno, Warszawska ulica nr. 278.

Astr. **kawior,** wędz. i mar. **łososia i węgorza, opiek. śledzie i Matjesy, sardynki, sardele,** tur. **powidła i śliwki, najprzedniejszą oliwę prow., sery,** suszone **grzyby i stokfisz** poleca (1207)

W. Becker,

plac Wilhelmowski nr. 14, narożnik ulicy Teatralnéj.

Osoba

w średnim wieku, porządnéj familii, znająca się na kuchni i kobiecem gospodarstwie, bez wygórowanéj pretensyi, życzy sobie przyjąć miejsce. Łask. oferty sub B. G. 1284 przyjmie **Ekspedycya Kuryera.**

Organista

biegły w swym zawodzie, gra czy także na innych instrumentach, będzie w obecnem miejscu 3 lata, poszukuje posady w mieście od 1 lipca r. b. Łaskawe oferty przyjmuje pod adr. **T. K. B. Kościelec** p. Inowrocław. (1 97)

Walne zebranie

członków Koła Towarzyskiego

odbędzie się *w niedzielę 10-go b. m. o godzinie 5-téj po południu.* O liczny udział uprasza (1305)

Zarząd.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

(Communio Paschalis)

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Mowy i Rezolucye

wygłoszone

na walnym wiecu poznańskim

dnia 20 lutego 1889 r.

Cena za egzemplarz in 4-to 25 fen., z przesyłką 30 fen., 100 egz. 16 m., 500 egzempl. 55 mrk., 1000 egzempl. 90 mrk.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,

poleca

1) *Dr. Sprangera krople żołądkowe,* butelka 50 i 80 fen.
2) *Dr. Rossa balsam życia i esencya,* usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 50 fen. i 1 M.
3) *Krople i herbatę krew przeczyszczające,* po 75 fen.
4) *Esencya i maść na oczy,* usuwająca boleść i wzmacniająca zwrok, cena 1 markę.
5) *Ruski balsam spirytusowy,* przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.
6) *Radlauera* poprawna prof. dr. Hebra *maść na liszaje* (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zap leniu skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podegrzwie nagromadzone szkodliwe strwadnienia, za wielkie i wybijące pocenie nóg. **Kr. 1 i 2 M.**

7) *Radlauera* środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.

Wynalezł środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uskodzenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia największą potrzebą, najgorętszem życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.

Środek taki znalazł się wreszcie w *Radlauera* specyalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieliznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obwiązywania nie potrzebuje. Fl. 60 fen. (631)

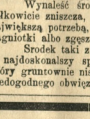

Pasy skórzane

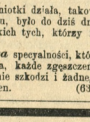

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklanne z stacyi Dr. Delbrück w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (894)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

J. KRYSIEWICZ,

św. Marcin nr. 65,

poleca swój **znacznie powiększony**

Skład

(1304) **wszelkich sprzętów kuchennych i domowych.**

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5

i w handlu Zjednoczonych Stolarzy

Wilhelmowska ulica 14,

poleca

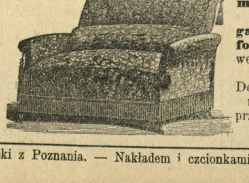

kanapy od 27 mrk., **materace sprężyn.** od 20 mrk. **garnitury** od 80 m., **fotele i sofy** łóżkowe mam zawsze na składzie.

Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie. (913)

Allemagne.

Pensionat des Dames Ursulines

à Berlin, S. W. Lindenstrasse 39.

Cet établissement offre aux jeunes filles des classes élevées de la société tous les avantages d'une éducation supérieure et distinguée. L'allemand, le français et l'anglais sont les langues habituellement en usage parmi les élèves. Les leçons de dessin, peinture, musique, chant, ainsi que de l'Italien, Polonais, Russe, et Espagnol sont à la charge spéciale des parents. Le prix de la pension, y compris le blanchissage et les literies, est de 1000 frc. par an. Pour informations et prospectus s'adresser à Madame la Supérieure comme ci-dessus. (1301)

Pensyonat

mój znany tu w mieście od wielu lat, znajduje się obecnie przy **ulicy Kopernika nr. 12b. I p.** Chcąc zapobiedz zachodzącym pomyłkom, donoszę, że pensyonarki przyjmuję od każdego czasu jak zwykle. Warunki bardzo względne; dla panienek z dobrych domów, mniéj zamożnych, czyni się możliwe ustępstwa. (1295)

T. Jasielska.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich głównieszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

J. Białas,

największy skład i fabryka zegarków

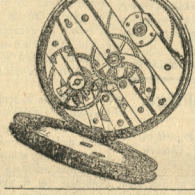

poleca w wielkim wyborze:

zegarki kieszonkowe,

regulatory, budziki, kukawki, ścienne zegary, stołowe i konsolowe. Złotą i srebrną biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, bransoletki i t. d. Optyczne przedmioty, jak barometry, termometry, dalekowidze, okulary, binokle itp. wiele innych przedmiotów. Zaręczam, iż zegarki każdego systemu u mnie dobrze, a przytem tanio wykonane bywają. Ręczę za dobroć mego towaru i staraniem mojem jest, aby każdego dobrze i rzetelnie obsłużyć. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. Ilustrowane cenniki na żądanie franko.

Nowość: Spilka, srebrne godło Kościuszki z emalią sztuka 3,50 m. (1157)

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku,

Kadzidło i bursztyn.

Kawior astr., łososia i węgorza węd. i maryn., homary, sardynki, sardele, minogi, śledzie, sery wszelkie, poleca

(1276) **J. N. Leitgeber.**

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Dziewczyna

wyuczona gotowania i obeznana dobrze z domowem gospodarstwem, poszukuje od 1 kwietnia miejsca. Głównem życzeniem jest to, aby był kościół w pobliżu. Łaskawe oferty uprasza się pod **J. S. J. poste restante Ryńsk** (poczta). (1273)

Maszynista

obeznany z wszelkimi pracami w zakres **drukarstwa** wchodzącemi, niemniéj z prowadzeniem motoru, będący 13 lat zatrudniony w jednéj drukarni, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia. **Julian Tajchert, Gniezno, ul. Warszawska nr. 270.**

Une Institutrice française

26 ans, cathol. élevée au convent, très bien recommandée, possédant les **brevets simple, supérieure, l'allemand et la musique,** désire place aux appoint. de 1200 francs et frais de voyage. (1302)

P. Teyssandier,

Wielkie Garbary 18.

Bona Polka

z wykształceniem frebelowskiem, znająca krawieczyznę, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły **w Ekspedycyi Kuryera** sub Z. P. 1299.

Sługi

we szkiéj branży z dobremi świad. poleca od kwartału **Biuro zleceń** Fryderykowska ul. nr. 26. **Zielazek.** (1280)

Dominium Pianowo pod Kościanem (stacya kolei żelaznéj) poleca **zdatne do rozpłodu pięknie zbudowane** (1289)

stadniki oldenburgskie.

Tamże nabyć można jeszcze kilka pięknych młodych

stadników simentalskich

czystéj krwi.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.